Nr. 214. Sobota, 21 Września 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h miesięcznie.

„Przewodnik bankowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejscce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów **Podwale l. 3**, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚC URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, porucznikowi Eugeniuszowi Kukulskiemu z 2 pułku artyleryi fortecznej w 26 pułku ciężkiej artyleryi polnej.

Prezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował adjunkta Romana Dzięgla poczmistrzem w Niegowici koło Bochni, przeniósł pocztmistrza Stefana Wierneka z Niegowici do Gdowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 20 września 1918.

Dookoła pokoju.

Urzędowy komunikat.

Urzędowo ogłaszają: Wedle wiadomości, jakie dotychczas nadeszły z zagranicy, nie może już ulegać wątpliwości odrzucenie propozycyi wyszłej od Rządu austro-węgierskiego, w sprawie rozpoczęcia poufnych obrad nad kwestyą pokojową.

Wprawdzie niema jeszcze oficyalnej odpowiedzi na notę hr. Buriána i wprawdzie w obecnej chwili nie można się jeszcze wdawać w ocenę powodów, które rządy *ententy* skłoniły do tej postawy i jakkolwiek dotychczas mamy szczegółową ocenę naszej propozycyi tylko ministra Balfoura, to jego właśnie argumentacya jest dowodem, jak należycie ujęła sytuacyę propozycya P. Ministra spraw zagranicznych i jak jedynie wniknięcie w jego tok myśli mogłoby uspokoić panujące dziś powszechnie zamieszanie pojęć.

Jeżeli Balfour kwestyę pokojową w ten sposób omawia, a to samo odnosi się także i do rozpraw prowadzonych w tej samej sprawie w Senatach francuskim i amerykańskim, pod naciskiem haseł i rozbudzonych namiętności, wówczas sprawa pokoju nie może zrobić błogiego postępu.

Specyalnie co do wywodów p. Balfoura należy podnieść, że zawierają one szereg przedwczesnych wniosków co do stanowiska Państw centralnych w sprawie konkretnych kwestyi pokojowych, którychby sobie p. Balfour był oszczędził, gdyby w myśl propozycyi hr. Buriána był się najpierw wdał w rokowania, a dopiero wówczas, gdyby na podstawie rokowań tych był przyszedł do owych wrażeń, które obecnie bez dyskusyi podaje jako wnioski, byłby miał prawo tak mówić o zamiarach Państw czwórprzymierza, jak to właśnie uczynił.

Prawdopodobnie byłby on jednak miał sposobność w czasie tego rodzaju konferencyi przekonać się o czemś zupełnie przeciwnem.

Tylko pod tym warunkiem mogłyby kwestye pokojowe z pomyślnym skutkiem w interesie ludzkości być wzięte pod obrady, gdyby były uwolnione od wszelkich wpływów namiętności.

Propozycye Rządu austro-węgierskiego pozostają nadal w mocy.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych.

Królewski szwedzki poseł w Wiedniu wręczył z polecenia swego rządu P. Ministrowi spraw zagranicznych tekst odpowiedzi rządu Stanów Zjednoczonych na notę Rządu austro-węgierskiego.

Tekst tej noty opiewa: Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma Pańskiego z 15 bm., którem została mi podana do wiadomości propozycya Rządu austro-węgierskiego do wszystkich państw prowadzących wojnę, zapraszające te państwa do wysłania zastępców na poufne i nieobowiązujące konferencye celem omówienia głównych zasad, na podstawie których mógłby być pokój zawarty.

Równocześnie zaproponowano, by zastępcy ci otrzymali pełnomocnictwa, by sposób zapatrywania swych rządów wypowiedzieli otwarcie i swobodnie i prosili o wyjaśnienia co do tych punktów, które wymagają wyświetlenia.

W odpowiedzi na to mam zaszczyt oświadczyć, że treść Pańskiego komunikatu przedłożyłem prezydentowi, który mi polecił zawiadomić Pana, że rząd Stanów Zjednoczonych na propozycyę Rządu austro-węgierskiego może dać tylko jedną odpowiedź.

Rząd ten niejednokrotnie i z zupełną otwartością ustalił warunki, pod którymi Stany Zjednoczone mogłyby przystąpić do rokowań pokojowych.

Dziś nie może i nie chce zajmować się żadnemi proponowanemi konferencyami w sprawie, w której swoje stanowisko i swoje zamiary tak jasno określił.

Lansing.

Rozkaz Hindenburga.

Berliner Ztg. am Mittag ogłasza rozkaz marszałka polnego Hindenburga do armii w sprawie noty Rządu austro-węgierskiego:

Marszałek wskazuje na to, że państwa *ententy* odrzucając propozycyę pokojową Austro-Węgier, zmuszają Panstwa centralne do dalszej walki o swe prawa. Już w grudniu 1916 rząd niemiecki zaproponował nieprzyjaciołom pokój. Od tego czasu Niemcy niejednokrotnie manifestowały swoją gotowość do pokoju, na co nieprzyjaciele odpowiadali łżeniem i szyderstwem.

Rządy koalicyi pędzą swe narody i wojska dalej batogami do walki celem zniszczenia Niemiec, musimy tedy dalej prowadzić walkę obronną.

Wojska niemieckie po 4 latach walk zwycięzkich muszą udowodnić nieprzyjaciołom, że są niezwyciężone. Jest to jedyna droga do złamania u nieprzyjaciół woli zniszczenia nas.

Musimy walczyć dalej i czekać, czy nieprzyjaciel postąpi sobie honorowo i czy gotów jest tym razem do rokowań pokojowych, czy też odrzuci pokój.

Musimy dalej walczyć, abyśmy nie byli zmuszeni do warunków, któreby zniszczyły przyszłość narodu niemieckiego.

Stanowisko rządu włoskiego.

Agencya Stefaniego ogłasza notę rządu włoskiego, w której oświadcza on, że nie może zgodzić się na propozycyę Rządu austro-węgierskiego i nie zaprzestanie walki aż nie zostaną osiągnięte cele wojny, określone przez koalicyę.

Oświadczenie Brantinga.

Ze Sztokholmu telegrafują: Na zgromadzeniu ludowem omawiał Branting także i notę hr. Buriána i powiedział, że byłoby pożałowania godnem, gdyby *ententa* bez ogródek odrzuciła tę notę. Można też zrozumieć, że trudno *entencie* uwierzyć, iż łagodne tony noty są szczerze pomyślane, *ententa* może się jednak łatwo o tem przekonać.

Z Koła Polskiego.

Komisya gospodarcza miejska obradowała w czwartek przed i po południu pod przewodnictwem p. dr. Stesłowicza i zajmowała się sprawą zaopatrzenia miast zarówno w środki żywności jak i w artykuły niezbędnego zapotrzebowania, pomocą finansową dla miast i odbudową miast.

W tych sprawach powzięto szereg uchwał, które przekazano Prezydyum Koła Polskiego do przeprowadzenia.

W posiedzeniach komisyi brali także udział: P. Minister dla Galicyi dr. Gałecki, radca Neumann z Ministerstwa dla Galicyi, radca Namiestnictwa Maszkowski i dr. Dalkiewicz, radca Dworu Benis i dr. Aleksander Raczyński z Urzędu żywnościowego.

*

49)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

IX.

(Ciąg dalszy).

Potomek Apollina spojrzał na młodego uczonego takim wzrokiem, jakby za chwilę chciał mu się rzucić na szyję. Pokręcił jednak głową i filozofował dalej:

— Sympatya.. może to nawet jest coś więcej niż sympatya...

— Do kogo?

— To się nie da w dwóch słowach powiedzieć. To okropne! Ja nie myślałam, że to będzie takie okropne!

Pan Stefan położył mu rękę na ramieniu.

— Niech się pan nie męczy — radził mu przyjaźnie.

— Na Boga! — zaklinał go poeta jasnowłosy — niech pan tak nie mówi! Ja muszę powiedzieć, tylko nie wiem jak! To ta Flora tak mnie zdetonowała. Zirytowałem się na nią tuż przed wyjściem z domu. Koniecznie chciała się dowiedzieć, co mam zamiar zrobić. Ja jej przysięgałem, że nic, ale ona nie chciała wierzyć.

— Niech się pan uspokoi.

— Wszystko powiem. Muszę!

— Zatem odważnie i odrazu! — rzekł pan Stefan, śmiejąc się w duszy.

Poeta zaczerpnął pełne piersi oddechu i zrobił wyznanie jednym tchem:

— Ja kocham panią Laurę.

— Wiem, wiem, — potakiwał pobłażliwie uczony.

Młodzieniec zapalił się.

— Ja dałbym się dla niej — dowodził — zabić! zamordować! zasiekać!

Pan Stefan pragnął ostudzić go trochę.

— Poco zaraz tak strasznie. Utrefić, upudrować.

— Nie, nie! — protestował poeta. — No i to także. Ach, jaki pan dobry.

Ośmielony dobrocią swego towarzysza, postanowił uderzyć w ton najwyższy.

— Panie Stefanie — zawołał z głębi duszy — przepraszam za tę moją śmiałość, ale tak mi serce dyktuje. Panie Stefanie, ratujmy panią Laurę!

— Co się stało?

— Sieniewicz!

Doktor Rubiecki nie rozumiał, o co mu chodzi.

— Wyjechał do Kielc na kilka dni — rzucił uwagę.

Łzy już kręciły się w oczach Dulęby.

— Pan żartuje. On czyha na panią Laurę. Poznał ją jeszcze jak była panną. Przed trzema laty spotkał się z nią w Neapolu, zaraz po waszym ślubie. Chciał ją w piwecie! Pani Laura sama mi to mówiła!

— Jak?

— Wydostałem ich fotografię z Neapolu — wyznawał coraz spieszniej poeta. Są razem w gondoli, jest data i podpis. Oto dowód niezbity jego niecnoty.

To mówiąc, wyjął kopertę z kieszeni i podał ją uczonemu.

— Niech się pan jednak nie martwi — pocieszał Rubieckiego — nic więcej nie było, tylko gondola i podpis! Ona jest święta! Ten łotr! Boże, co ja gadam! Otóż, aha! on tu teraz przyjechał i chce, tak jest, chce okraść pana ze szczęścia! Ale pan jej nie da, pan ją osłoni! Przecież to niewinna, cudna istota! Ja pana błagam o to! ja pana zaklinam! Jeśli trzeba dać życie, ja dam życie za jej cześć!

Pot kapał z jego czoła kroplami.

— Uff! — jęknął — nareszcie powiedziałem, co wiedziałem. Teraz pan już wie.

Stefan przyglądał się fotografii ze złą radością w oczach.

— Tak, to oni. Pozwoli pan, że zatrzymam tę fotografię?

— Ale najchętniej — odparł Dulęba. — Proszę się na mnie powołać, jeżeli będzie tego potrzeba.

Młody uczony uścisnął mu rękę serdecznie.

— To już wszystko? — zapytał po chwili.

Poeta odetchnął głęboko.

Uśmiechnął się zwycięsko.

— Tak, wszystko.

Teraz dopiero tryumfował.

— Jak to dobrze — rzekł, — że Flora nie była przy tem.

Pan Stefan już więcej nie mówił nic o tej sprawie, tak jakby zwierzenia Cezarego się do dalekiej, prawie nieznanej osoby.

Uderzyło to poetę i mocno zaniepokoiło. Robił sobie wyrzuty, czy przypadkiem jego „rewelacye“ nie trafiły na grunt zbyt podatny i czy pan Stefan nie planuje jakiejś tragicznej akcyi.

Usiłował nawiązać jeszcze raz rozmowę na ten temat, ale spotkał się ze spojrzeniem tak zimnem, że nie miał już odwagi próbować szczęścia poraz drugi.

Natomiast astronom wypytywał go bardzo troskliwie o jego przyszłe plany literackie, u kogo zamierza wydać tom poezyi i t. d. Ofiarował mu się nawet z pomocą i poparciem w Warszawie. Poeta dziękował mu serdecznie.

— Całkiem normalny człowiek — pomyślał w głębi duszy — tylko jak on mógł „zignorować taką rewelacyę“?

Odetchnął naprawdę dopiero wówczas, kiedy znalazł się w parku białoszyckim i mógł zwierzyć się Florze z dokonanego czynu. Potężna bura, która go za to spotkała, zachwiała w nim dotychczas silne przekonanie, że postąpił tak, jak mu nakazywał honor i rozum.

Conquetti twierdziła, że palnął kolosalne głupstwo i wcale nie zachował się tak, jak przystało na rycerskiego mężczyznę... bo rycerski mężczyzna nie zdradza kobiety.

Dulęba przysięgał się jednak, że pani Laura nie ma nic wspólnego z różnego rodzaju kokietkami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komisye gospodarcze miejska i wiejska Koła Polskiego odbyły w czwartek przed południem w dalszym ciągu równocześnie posiedzenie. Komisya miejska, po dyskusyi, odroczyła się do popołudnia. Komisya dokończyła wczorajszej dyskusyi biorąc za podstawę głównie wnioski centralnego wydziału Towarzystw rolniczych, uzupełnione przez poszczególnych mowców.

W toku dyskusyi komisya stwierdziła, że wskutek niepamiętnych klęsk elementarnych, zbiory zbóż, owoców strączkowych, ziemniaków i paszy uległy katastrofalnemu zniszczeniu, wskutek czego, nietylko nie będzie żadnej nadwyżki tych ziemiopłodów na wywóz z kraju, ale wyżywienie ludności miejscowej jest zaledwie na kilka miesięcy zabezpieczone i widmo ogólnego głodu w kraju nie było nigdy tak groźne.

Komisya stwierdziła, że sytuacyę pogarsza jeszcze dowolne postępowanie c. k. władz aprowizacyjnych, które nakładają kontyngenty żywności i paszy na kraj nie licząc się z faktycznymi stosunkami i wydają ludność na łup samowoli prywatnych komisyonerów a równocześnie nie przydzielają krajowi innych artykułów niezbędnego zapotrzebowania w ilości odpowiadającej liczbie głów ludności i zniszczeniu kraju przez wojnę. Rozdział zaś tych artykułów powierzają żywiołom niepowołanym, wskutek czego tylko nieznaczna część przydziału dochodzi do konsumcyi ubogiej ludności po cenach wyznaczonych przez Państwo.

Komisya podniosła z całym naciskiem, że ten stan jest nietylko głównem źródłem nędzy i niedoli ludności krajowej, ale także przyczyną, że kraj nie może oddać na usługi Państwa tych zapasów żywności i paszy, do których wyprodukowania i oddania byłby zdolny przy racyonalnem traktowaniu ze strony c. k. władz aprowizacyjnych.

Komisye stwierdziła ponownie, że odbudowa gospodarcza kraju postępuje nadal żółwim krokiem, że rok 1918 został znowu stracony dla dokonania obsiewów leżących odłogiem obszarów 880.090 morgów we wschodnich powiatach i że 120.000 rodzin napróżno dotąd oczekuje dachu nad głową głównie wskutek biurokratycznego krępowania Centrali odbudowy kraju przez c. k. władze centralne, jakoteż wskutek zastoju w wypłacie świadczeń wojennych i niepewności co do zwrotu szkód wojennych.

W związku z tem uchwalono szereg konkretnych żądań w sprawie pomocy ludności z powodu klęsk ekonomicznych, w sprawie wyżywienia ludności, w sprawie zaopatrzenia w odzież i artykuły codziennego zapotrzebowania, w sprawie rekwizycyj i cen bydła, w sprawie demobilizacyi, świadczeń wojennych i szkód wojennych, oraz w sprawie wypłat zasiłków.

O godzinie 11. przed poł. rozpoczęły się obrady komisyi parlamentarnej Koła Polskiego.

*

Komisya parlamentarna Koła Polskiego obradowała we czwartek 19. września w południe w gmachu magistratu w Krakowie pod przewodnictwem Prezesa Koła Dra T e r t i l a w obecności Ministra dla Galicyi Dr. Gałeckiego.

W obradach wzięli udział z grona konserwatywnej pp. Baworowski, Götz, Godek, Haller i Steinhaus, z grupy demokratycznej: Kleski, Stesłowicz, Zieleniewski i Rauch, z grupy ludowców: Długosz, Tetmayer i Witos.

Prezes zdał sprawę z toku czynności za czas od ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Po dyskusyi, w której, oprócz Prezesa dr. Tertila i p. Ministra dla Galicyi dr. Gałeckiego, zabierali głos pp. Baworowski, Długosz, Haller, Steinhaus, Stesłowicz, Rauch, Zieleniewski i Witos, uchwalono następującą rezolucyę:

1. wniosek p. W i t o s a: Komisya parlamentarna Koła Polskiego zastrzega sobie zajęcie stanowiska w sprawach podatkowych uzależniając je od stanowiska Rządu co do postulatów przez Koło Polskie postawionych oraz od uchwały pełnego Koła;

2. wniosek p. S t e s ł o w i c z a: Komisya parlamentarna stwierdza, że znaczna część postulatów kraju, przedstawionych Rządowi przez Koło Polskie, nie doczekała się jeszcze urzeczywistnienia.

Komisya parlamentarna poleca Prezydyum, aby wezwało ponownie Rząd do spełniania konieczności krajowych i to tak w kierunku odbudowy kraju i poparcia rolnictwa, jak i aprowizacyi kraju i poprawy stosunków miast i ludności wiejskiej.

Komisya parlamentarna wzywa Prezydyum, aby zdało sprawę ze swojej konferencyi z Rządem na najbliższem posiedzeniu Koła Polskiego.

Komisya parlamentarna wzywa też Prezydyum, aby na najbliższem posiedzeniu Koła przedłożyła sprawozdanie o projektach ustaw podatkowych wniesionych przez Rząd.

3. Wniosek p. R a u c h a: Komisya parlamentarna uchwala przy rozdziale węgla zagranicznego, gdzie obecnie przydziela się Galicyi miesięcznie zaledwie 10 do 11 prc., domagać się bezwarunkowo od Rządu, względnie od P. Ministra robót publicznych, aby odtąd biorąc za podstawę liczbę ludności naszego kraju, uwzględniano należny nam procent t. j. 28 prc. całego kontyngentu.

Posiedzenie Koła Polskiego odbędzie się w Wiedniu prawdopodobnie 30 b. m.

Sytuacya wojenna.

Ciężko idzie Włochom. Od dni kilku rozpędzają się do wielkiego snać ataku i ani sposób, aby go mogli wykonać. Napotykają wszędzie na tak stanowczy opór, iż jak niepyszni wracać muszą każdym razem napowrót do punktów, które służyły im za podstawę operacyjną wypadów.

Wczorajszy dzień znowu przyniósł im same tylko rozczarowania. Na obszarze Siedmiu Gmin nie uzyskali żadnej korzyści. Pomiędzy Brentą i Piavą musieli zaniechać ataków, a pod San Dona di Piave, nie dopuszczono ich do przejścia na drugi brzeg rzeki. Wspomniane punkty obejmują niemal cały front południowo-zachodni, co dowodzi wielkiej rozległości działań, a tem samem zdaje się zapowiadać prób — mimo dotychczasowego niepowodzenia — ciąg dalszy.

Dnia 24 października r. z. podały komunikaty sztabu generalnego do powszechnej wiadomości, że austro-węgierska i niemiecka piechota po potężnem przygotowaniu artyleryzkiem przerwały front włoski nad Isonzem. Był to początek jednej z największych katastrof, jakie oglądano w ciągu tej wojny. Echa katastrofy jeszcze świeżo odbiły się w wyroku, które komisya śledcza wydała w sprawie Cadorny, uznając go za zdolnego do służby pomocniczej tylko.

A teraz roi się Włochom kusząca wizya rekuperacyi terenów utraconych w zeszłorocznej ofenzywie. Podobno przejdą do ofenzywy. Ze spóźnieniem, co prawda. Bowiem wedle wiarygodnych informacyj pierwotnie zamierzano urządzić ją w lipcu. Ale przejście wojsk austro-węgierskich na drugą stronę Piave, nieprzewidywane przez nieprzyjaciela, popsuło mu szyki. A przedtem, gdy jeszcze armia austro-węgierska była na brzegu zachodnim tej rzeki, krwawe walki sprawiły swoje. Powstały szczerby w linii włoskiej, przerzedziły się szeregi wojsk — trzeba to było naprawiać, uzupełniać. Dopiero po nadejściu posiłków amerykańskich gen. Diaz zatrąbił do ataku.

Nieprzygotowanym nie zastał przeciwnika. Ztąd tak marny wstęp tej nowej ofenzywy. Żeby choć jeden sukces! Nic, zgoła nic — bezowocne szamotanie się tylko.

O ile poczynione wywiady stwierdziły, zarząd armii włoskiej przyznać sobie może, iż uczynił wszystko, by materyalnie jak najlepiej przygotować i wyposażyć swe zastępy bojowe. Przygotowania były prawdziwie gruntowne. Artyleryi nagromadził podostatkiem — nie zauważono przynajmniej nigdzie, by liczebnie słabsza była od artyleryi austro-węgierskiej. Wielki postęp dokonał się także przez nierównie obfitsze niż dotąd zaopatrzenie piechoty w karabiny maszynowe. Podobno rozporządza obecnie kompania włoska większą ich liczbą, niż na początku wojny pułk cały. Uderzająco zwiększyła się dalej liczba samolotów; wiadomo zresztą, nie od dzisiaj, że Włosi, podobnie jak Francuzi i Anglicy są prawdziwie rozrzutni pod tym względem. To też przewagę liczebną muszą lotnicy austro-węgierscy kompensować zwiększoną przedsiębiorczością i dzielnością.

Dla celów ofenzywy nagromadziło dowództwo włoskie w obrębie Siedmiu Gmin i przy ujściu Piavy pięć armij w sile około 800.000 ludzi. Formacyom polowym przywrócono znowu pełny stan liczebny, rezerwy zaś ustawione są w tak znacznej liczbie, że wystarczy to, by z ich rezerwoaru przez kilka tygodni morderczej walki dostatecznie uzupełniać się mogły przednie linie.

Jak było do przewidzenia, pierwsze próby ataku skierowały się przeciwko stanowiskom austro-węgierskim w odcinku górskim. Wódz włoski zamierzał tu przedewszystkiem dojść do ładu, by w chwili przekraczania Piavy, jakie było zamierzone, nie zagroził mu przeciwnik z flanki. W sile około czterech dywizyj ruszył Włoszyn przeciwko pozycyom austro-węgierskim pomiędzy Piavą a Brentą. Atak odparto. Teraz punkt ciężkości walk mieści się na płaskowyżu Siedmiu Gmin, gdzie — jak to podaliśmy już u wstępu — nieprzyjacielowi szczęście również nie dopisało.

Ale te wstępne klęski napewno nie skłonią Włochów do zaniechania dalszej akcyi. Niewątpliwie próbom przejścia przez Piavę poświęcą oni całą energię.

Armię austro-węgierską na południowym zachodzie czekają znowu dni ciężkie. Lecz to dla niej nie nowina. Na swej wypróbowanej dzielności budując, spokojnie patrzą w przyszłość.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 19 września. Urzędowo ogłaszają dnia 19 września:

(Z włoskiego teatru wojny).

Na obszarze Siedmiu Gmin utrzymuje się nadal żywa walka ogniowa. Między Brentą a Piavą zastanowił nieprzyjaciel swoje ataki po ciężkich niepowodzeniach dnia poprzedniego. Wśród dzielnych wojsk, które w ostatnich walkach przez swą artyleryę znakomicie poparte ciągle na nowo atakującego nieprzyjaciela zwycięsko odpierały, zasługują na szczególne uznanie węgierskie pułki nr. 39 i 105. Pod San Dona została naszym ogniem odparta próba nocnego przejścia.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 19 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 19 września.

(Z zachodniego teatru wojny).

F r o n t w o j s k k s i ę c i a R u p r e c h t a i g e n e r a ł a p u ł k o w n i k a B o e h n a: Na północny wschód od Bixschoote oczyściliśmy części rowów, które w walkach dnia 9 b. m. pozostały w rękach nieprzyjaciela. Wzięliśmy 136 Belgów do niewoli. Żywa działalność wywiadowcza między Ypres a La Bassée. Na północ od Armentieres na południe od kanału la Basse odparto częściowe ataki nieprzyjaciela. W odcinku Moeuvres-Havrincourt silna walka działowa. W czasie miejscowych wycieczek wzięliśmy jeńców. An-

---

186)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXX.

(Ciąg dalszy).

— Nikt nie przyjeżdżał do nas? zapytała znów Marcela chłopca stajennego.

— Nie było nikogo.

— A margrabia de Parsay?

— Dzisiaj nie przyjeżdżał.

— To dziwne! On także nas opuszcza, zdrajca! Chodźmy, panno Ewelino, musimy sobie wystarczyć!

Po drodze do zamku, spotkawszy ogrodnika, spytała:

— Czyście nie widzieli małej Gabrielki?

— Nie widzieliśmy wcale.

— Gdzież ona być może?

— Nie umiemy tego powiedzieć.

— Więc cały zamek opustoszał! To dziwne.

Wewnątrz zamku było jednak wszystko w porządku. Marcela oglądnęła się w około.

— Pięknie tu jest — rzekła — wspaniale. A jednak szczególniejszy jakiś smutek ciąży na duszy. Nieprawdaż miss?

— Otrząsnąć się z tego potrzeba, sentencyonalnie odparła Angielka.

Na pierwszem piętrze rozdzieliły się; każda poszła do swego pokoju zmienić toaletę na obiad.

Ale samotność ciążyła Marceli. Zadzwoniła na pannę służącą i rozpytywać poczęła:

— Gdzie jest Gabryelka, której nigdzie widać nie było? Co się stało z baronową? Dlaczego nie wraca?

Pokojowa nie mogła dać jej żadnej odpowiedzi. O niczem nie wiedziała.

O godzinie siódmej zadzwoniono na obiad.

Miss Brampton i Marcela zajęły same miejsca w ogromnej sali jadalnej, przy stole, na którym przygotowano cztery nakrycia.

Marcela spojrzała na Angielkę. Co mogła znaczyć ta nieobecność?

Lokaje poważni, obojętni, czekali.

— Podawajcie! rozkazała krótko Marcela. Nie śmiała już zapytywać nikogo. Gnębiło ją przeczucie nieszczęścia. Nagły wyjazd ojca, nieobecność baronowej i jej córki, nie wróżyły nic dobrego.

Po obiedzie, który trwał niedługo, Marcela wyszła na taras, pozostała tam chwilę w zamyśleniu głębokiem, a wreszcie nie mogąc dłużej wytrzymać przywołała Antoniego.

— Czy ojciec mój nic nie mówił, wyjeżdżając?

— Ani słowa.

Twarz Antoniego miała ponury wyraz. On także, wierny sługa, lękał się jakiejś katastrofy.

Marcela kazała mu się zbliżyć.

— Słuchajcie — no, Antoni — rzekła z cicha — jestem niespokojna, baronowa nie wróciła dotychczas, jej córka zniknęła... W tem coś być musi...

— Nie wiem o niczem...

— Musisz chyba coś wiedzieć.

— Przysięgam, że nic nie wiem.

— Co robił mój ojciec przed wyjazdem?

— Pan baron zamknął się był w swoim pokoju, gdzie pozostał blisko godzinę.

— Kiedy ma wrócić?

— Konie mają pojechać do Montereau do pociągu o północy.

To była pomyślna wiadomość. Na chwilę uspokojona, odprawiła Antoniego, pożegnała się z Angielką i weszła na pierwsze piętro, lecz nie udała się do swego apartamentu, tylko do pokoju baronowej.

Nikt jej tu zaskoczyć nie mógł, ponieważ ani Helena, ani jej córka, ani ulubiona służąca nie powróciły. Zresztą w każdym razie miała doskonałą wymówkę: była niespokojna.

Pokój Heleny był otwarty i w najzupełniejszym porządku. Marcela pilnie obejrzała wszystko, lecz nie znalazłszy nic, coby mogło naprowadzić ją na ślad jakikolwiek; wyszła ztamtąd i przeszła do apartamentu ojca.

Niespokojnym wzrokiem obejrzała tu także wszystkie kąty. Po długiem szperaniu, przeszła z sypialni do małego saloniku. Tu stało biurko, przy którem zwykle ojciec pisywał. Biurko nie było zamknięte, a na samym wierzchu leżał list, zaadresowany widocznie w pośpiechu.

„Do mojej córki Marceli"!

Panna Raynaud zadrżała.

W tym liście kryło się rozwiązanie dręczącej ją zagadki. List nie był zapieczętowany, tylko zaklejony.

Otworzyć go i na nowo zakleić nie było trudno.

Marcela podbiegła do drzwi i nasłuchiwała. W całym zamku była cisza. Służba spożywała obiad w oficynach. Po chwili baronówna przeszła do gabinetu ojca, zagrzała wodę na maszynce, poczem trzymając kopertę listu nad parą odkleiła ją z łatwością.

I przeczytała co następuje:

„Kochana córko moja.

„Jestem wielkim winowajcą.

„Zapewne nie zobaczymy się już nigdy.

„Opuszczam tem dom, aby stoczyć walkę orężną z człowiekiem, którego śmiertelnie obraziłem, tak bardzo, że wszelka zemsta z jego strony, byłaby uzasadniona. Jestem pewny, że zginę.

„Jadę do Paryża, aby uporządkować interesy i usunąć niektóre papiery, które nie powinny wpaść w ręce ludzi obcych, w razie mojej śmierci.

„Twój bystry, młody umysł odgadł wszystko.

„Występna, namiętna miłość, straszna w swych następstwach, zaślepiła mnie.

„Przeczucie cię nie omyliło.

„Aby zdobyć kobietę, którą ukochałem, udałem się do ostatnich łotrów, do wszystkiego zdolnych, a jednak mniej winnych odemnie, który płaciłem za ich nikczemność.

„Tajemnica moja jest dziś już odkryta. Widzę się w przededniu hańby. Byłbym sobie życie odebrał, ale ten pojedynek uwalnia mnie od samobójstwa.

„Obecnie, opuszczony przez kobietę, dla której miłość mnie zgubiła, zagrożony hańbiącym mnie skandalem przez człowieka, do którego legalnie należała i do którego wraca, pociągam ciebie w przepaść i umierając pozostawiam cię na łaskę i niełaskę tego wroga, który uczynić może co zechce.

„Te warunki przyjąć musiałem.

„Chciałbym cię uściskać przed wyjazdem, ale może i to pożegnanie nie będzie mi dozwolone.

„Powracam tej nocy a jutro przed świtem wyjeżdżam.

„Cokolwiek się stanie, jesteś bogatą, niezmiernie bogatą. W bogactwie jest siła.

„Używaj jej, aby obudzać bojaźń i pewne uszanowanie. Zdobyłem tylko nienawiść, na którą zasługuję.

„Staraj się, aby ciebie kochano.

„Biedne dziecko! Ty przecież nie masz nic takiego na sumieniu, za co byś pokutować miała.

„Oby ten Bóg, który istnieje i którego prawicę czuję na sobie, oby ten Bóg sprawił, byś choć ten, zadany ci przez ojca, mogła znieść mężnie.

„Przebacz mi!

Maksym Raynaud".

(Ciąg dalszy nastąpi).

glik podjął na nowo swoje ataki przeciwko naszym stanowiskom przed frontem Zygryda na odcinku od lasu Havrincourt aż do Sommy. Ataki skierowane na północ od Gouzaucourt i przeciw samej tej miejscowości załamały się przed naszemi liniami. Niemieckie pułki strzeleckie broniły zawzięcie Gouzeaucourt. Także między Gouzeaucourt a Hargicourt odparliśmy Anglika, który kilkakrotnie atakował przy użyciu wielkich sił i wozów pancernych. Epehy i Roussoy pozostały po zmiennej walce w jego ręku. Wieczorem powtórzył nieprzyjaciel swoje ataki na całym tym froncie. Zostały wszędzie odparte. Między Hargicourt i Pontru wdarli się Australczycy do naszych stanowisk. Po zaciętej walce udało się zatrzymać nieprzyjaciela atakującego poprzez Hargicourt i Pontru na zachód od Belicourt-Belleglise. Między potokiem Omignon a Sommą zaatakował Anglik w połączeniu z Francuzami przy użyciu wielkich sił i starał się pod St. Quentin i na północ od tej miejscowości przełamać nasze linie. Walki trwające do wieczora zakończyły się zupełnem niepowodzeniem nieprzyjaciela. W gwałtownych walkach został nieprzyjaciel odrzucony do stanowisk pierwotnych. Odznaczyły się przytem najbardziej pułki wschodnie pruskie i alzacko-lotaryngski pułk piechoty nr. 60. Na południe od Sommy załamał się częściowy atak Francuzów. Na froncie ataku szerokości 35 kilometrów stwierdziliśmy jeńcami 15 nieprzyjacielskich dywizyj.

Front wojsk niem. Następcy Tronu: Pomiędzy Ailettą a Aisną przybrała walka działowa po południu znowu znacznie na sile. Gwałtowne ataki częściowe skierowane głównie przeciw naszym liniom po obu stronach gościńca Lauffaux-Chavignon odparto.

Grupy wojsk gen. Gallwitza: Na Cotes Lorraines odżyła działalność bojowa. Drobniejsze walki na przedpolu. Podczas wypadu na Marhieulles wzięliśmy jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat wieczorny.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 19 b. m. wieczorem: Na zachodnim froncie bojowym, między lasem Havrinconrt a Sommą ograniczali się Anglicy do gwałtownych ataków częściowych, które zostały odparte.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: W obszarze zamkniętym dookoła Anglii zatopiono 29.000 tonn regestrowych brutto.

Protest Lednickiego.

Pisma warszawskie zamieszczają następujący telegram Lednickiego z Moskwy do rossyjskiego departamentu państwowego: Protestuję przeciwko wszystkim tym wypadkom, w których pogwałcono prawa obywateli a w szczególności przeciw rozstrzelaniu braci Lutosławskich.

Sekretaryat spraw zagranicznych wydał dekret zakazujący więzienia obcych obywateli, mimo tego uwięziono naszych obywateli.

W całej Rossyi ogółem rozstrzelano 8 Polaków, a wielu Polaków uratowano tylko dzięki glejtom.

O nowym roku gospodarczym w Niemczech.

Na podanie kierownictwa partyi socyalno demokratycznej i komisyi generalnej Związków zawodowych w sprawie zaopatrzenia w środki żywności, odpowiedział Kanclerz państwa, że urzędy zajmujące się zaopatrywaniem ludności w żywność stale starają się o to, by środki żywności, będące do dyspozycyi były możliwie jednolicie rozdzielone, i by ulżyć ciężarom zwiększającym się wskutek wzrastania cen.

Przy oznaczaniu cen produktów rolnych musi się brać na uwagę trudności, z jakiemi gospodarka rolna musi ciągle walczyć w czasie wojny.

Bez współdziałania rolnictwa wojna byłaby już dawno przegrana, utrzymanie zatem jego siły produkcyjnej jest kwestyą żywotną narodu niemieckiego, który na ogół został skazany na własną wytwórczość.

Położenie żywnościowe było w ubiegłym roku gospodarczym bez wątpienia lepsze aniżeli w roku poprzednim, także i w nowym roku gospodarczym położenie nie ukształtuje się niekorzystniej. Trudności aprowizacyjnych także i w przyszłym roku nie da się usunąć w zupełności.

Wobec wszystkich niedomagań i braków nie należy zapominać o tym ogromnego znaczenia fakcie, że dzięki zarządzonym środkom nie udały się plany nieprzyjaciół, aby nas wygłodzić.

Groźba strajków w Anglii.

Jak się *Nieuwe Rotterdamsche Courant* dowiaduje z Londynu, grozi oprócz strajku robotników bawełnianych w Lancastrze, który jest bardzo poważny, teraz także wybuch strajku na kolejach żelaznych.

Zajęcie Permu przez Czecho-Słowaków.

Telegraficzna Korespondencya wiedeńska donosi, że Czecho-Słowacy zajęli Perm.

Ruch antibolszewicki.

Do neutralnej zagranicy przedostają się z Rossyi skąpe wiadomości, i z nich już jednak dowiedzieć się można, że ruch zwrócony ostrzem przeciw bolszewikom ogarniać zaczyna nawet i te części kraju, które dotąd ulegały najsilniej hasłom Leninów i Trockich.

Równocześnie odczuwać się daje agitacya gorąca za przyłączeniem się do oddziałów czecho-słowackich, które podobno z dniem każdym wzrastają w siłę.

O nastrojach, panujących w Petersburgu i w Moskwie, brak bliższych szczegółów.

Z Warszawy.

(W sprawie gabinetu polskiego. — Minister Stecki. — Zjazd kupiectwa polskiego. — Sprzedaż *Kuryera Warszawskiego.*

Jak w ostatniej chwili głoszą, mimo wszelkich trudności zdaje się, że przecież uda się Kucharzewskiemu utworzyć gabinet polski. Kucharzewski odbył ponownie cały szereg konferencyj oraz porozumiewać się jeszcze będzie z ks. Januszem Radziwiłłem. Czy gabinet ten będzie trwałym czy przejściowym, przesądzać tej kwestyi niepodobna.

W kołach politycznych obiega pogłoska, że na wypadek utworzenia gabinetu Kucharzewskiego, tekę Ministerstwa pracy ma objąć przywódca lewicy p. Artur Śliwiński.

*

Radzie Regencyjnej zakomunikowano ze strony władz okupacyjnych, że Minister Stecki, jako Minister spraw wewnętrznych nie cieszy się zaufaniem władz niemieckich.

*

Jak to już po krótce donosiliśmy, odbył się w Warszawie dwudniowy zjazd kupiectwa polskiego. Niestety, Kongregacya kupców krakowskich udziału wziąć w nim nie mogła, ponieważ wyznaczeni przez nią delegaci nie otrzymali wizy paszportów od okupacyjnych władz niemieckich.

Obradom przewodniczył prezes Stowarzyszenia kupców warszawskich, Bogusław Herse, który też wygłosił pierwszy referat o zadaniach kupiectwa wobec Państwa Polskiego. Referat swój zakończył następującą rezolucyą, jednogłośnie przyjętą: „Uczestnicy zjazdu kupców polskich ufają, że w pierwszem polskiem Ministerstwie przemysłu i handlu handel polski znajdzie obrońcę zagrożonego bytu i rzecznika swych potrzeb. Postawieni w warunkach, dających możność pracy, chociby jak najtwardszej, kupcy polscy spełnią wobec wolnego państwa własnego zadanie swe sumiennie i z oddaniem".

Następnie mówił dr. Konrad Ilski, kierownik wydziału zaopatrywania, o spekulacyjnej orgii i zakończył uchwałoną przez zjazd rezolucyą, potępiającą w ostry sposób orgię spekulacyjną, nie mającą nic wspólnego z normalnymi warunkami handlu i wzywającą kupiectwo polskie do walki ze spekulacyą wszelkimi możliwymi środkami. Po ożywionej dyskusyi uchwalił zjazd zorganizować Bank kupiectwa polskiego. Wybrano w tym celu komisyę organizacyjną. W dalszym ciągu zajmował się zjazd sprawą zobowiązań kupieckich i sprawą podatków wobec sytuacyi wojennej. Po długiej dyskusyi, na podstawie referatu Kazim. Olszewskiego, uchwalono założyć „Związek obrony wierzytelności polskich", pocześm p. Andrzej Wierzbicki, dyr. Towarzystwa przemysłowców, wygłosił referat o stosunku kupiectwa polskiego do popierania przemysłu krajowego, przemysłowców zaś zachęcał do współdziałania z rozwojem kupiectwa polskiego i zwalczania niesumiennej konkurencyi przy zakupach na potrzeby przemysłu. Wreszcie w motywowanej rezolucyi uchwalono założyć Towarzystwo akcyjne p. t.: „Jarmark warszawski", celem zastąpienia jarmarków w Lipsku i Wrocławiu.

Wieczorem odbył się bankiet w salonach Resursy, dzień następny poświęcony był zwiedzaniu większych firm handlowych i przemysłowych. Udział uczestników był bardzo liczny, bo wynosił około 300 osób.

*

Przybył tu znany milioner przemysłowiec z Ukrainy Jaroszyński, który zakupił *Kuryera Warszawskiego* od pani Loewentalowej i spólników za trzy miliony marek.

Opinia publiczna w dociekaniu, co było powodem sprzedaży dziennika, dopatruje się również w tem celów politycznych.

Reforma wyborcza do Sejmu pruskiego.

Sprawa reformy wyborczej do Sejmu pruskiego dochodzi obecnie do stanu najwyższego zaostrzenia. Jakkolwiek za powszechnem i równem prawem głosowania do Sejmu pruskiego oświadczył się cesarz Wilhelm, kanclerz i rząd niemiecki — konserwatywna większość Sejmu pruskiego trwa dalej w swoim oporze przeciw powszechnemu i równemu głosowaniu. Socy. liści niemieccy, zwątpiwszy w możność pokojowego przekonania pruskich konserwatystów, wydali w tych dniach ostry manif-st.

Mimo to, na posiedzeniu specyalnej komisyi pruskiej Izby panów pojawił się ze strony konserwatywnej wniosek następujący:

„Komisya uchwala zgłosić następujące zapytanie do królewskiego rządu pruskiego:

1. Czy królewski rząd pruski zastanowił się wszechstronnie i rzeczowo nad zaprowadzeniem prawa głosowania na podstawie zawodowej, a jeżeli tak, to czy gotów jest przedłożyć materyał w tej sprawie?

2. Na jakiej podstawie rząd prowadził swoje badania w tym kierunku?

3. Jakie powody skłoniły go do tego, że nadal nie kontynuuje tej myśli? Z jakich powodów zwłaszcza nie uważa zawodowej statystyki w państwie niemieckiem z r. 1907 za odpowiednią podstawę do zaprowadzenia prawa wyborczego na podstawie zawodów?

4. Które reprezentacye zawodowe mogłyby służyć jako ciała wyborcze przy wyborach pośrednich i dla których zawodów należałoby stworzyć nowe ciała wyborcze?"

Uchwalenie tego wniosku, który zmierza do przedsięwzięcia szerokich studyów nad sprawą reformy wyborczej, odroczyłoby tę sprawę na czas niewiadomo jak długi.

Wobec tego w ciągu rokowań na tejże samej komisyi wniosek ten został cofnięty, a natomiast zgłoszono następujący wniosek, zmierzający do zmiany § 3 projektu reformy wyborczej:

„Każdy wyborca ma jeden głos w tej zawodowej grupie wyborców, do której wedle swego głównego zawodu w myśl statystyki zawodowej należy.

Utworzonych będzie 6 grup wyborców.

Grupa I. obejmować będzie ludzi samodzielnych z zakresu rolnictwa, leśnictwa, oraz rybołówstwa.

Grupa II. obejmować ma resztę ludzi, pracujących w rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie.

Grupa III. obejmie ludzi samodzielnych z zakresu przemysłu i rzemiosła.

Grupa IV. obejmie ludzi samodzielnych z zakresu handlu i komunikacyi.

Grupa V. obejmie resztę ludzi, zajętych w przemyśle, handlu i komunikacyi.

Grupa VI. obejmie urzędników i wolne zawody.

Liczba mandatów do Sejmu pruskiego będzie pomiędzy tych 6 grup w następujący sposób rozdzielona: Grupie I. przypadnie 117 mandatów, II. — 41 mandatów, III. — 89, IV. — 49, V. — 99, VI. — 55 mandatów.

Dla każdej wyżej wymienionej grupy wyznaczone będą okręgi wyborcze, przy zachowaniu granic prowincyj. Okręgi wyborcze winny obejmować możliwie równą ilość uprawnionych do głosowania".

Tak brzmi ostateczna, a przynajmniej ostatnia koncesya konserwatystów pruskich na rzecz demokratyzacyi prawa wyborczego do Sejmu pruskiego.

Pruski minister spraw wewnętrznych wypowiedział się w komisyi przeciw przyjęciu zawodowego prawa wyborczego i zwrócił uwagę na nierówność prawa, wynikającą z zastosowania takiego systemu głosowania.

Na tejże komisyi poruszono z różnych stron konieczność przedstawienia przez rząd dalszego materyału co do skutków, jakie sprowadzi zaprowadzenie rządowego prawa wyborczego. Z innych znów stron zgłoszono poważne zastrzeżenia przeciw stosowaniu zawodowego prawa wyborczego. Ostatecznie posiedzenie komisyi zakończyło się bez rezultatu, a sprawa ma być tematem dalszych pertraktacyj.

Dla zrozumienia istoty walki dodać należy, że §. 3 projektu zawodowego ordynacyi wyborczej do Sejmu pruskiego brzmiał: „Każdy wyborca ma jeden głos". Pruski Sejm natomiast uchwalił prawo wyborcze pluralne.

Ponieważ zarząd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej zaatakował w swym manifeście rząd pruski, iż on pomaga konserwatystom pruskim do zabagnienia reformy wyborczej, półoficyalna *Norddeutsche Allg. Ztg.* zamieściła oświadczenie, iż ten zarzut jest bezpodstawny. „Rząd pruski — pisze *Nord. Alg. Ztg.* — nie ma żadnego powodu do powątpiewania, iż komisya wyborcza Izby panów traktować będzie wielkie zadanie, jej poruczone, z powagą i życzliwością.

Dotychczasowy przebieg obrad nie wskazuje wcale na tendencye do zabagnienia tej sprawy i wcale nie wyklucza, że komisya przyjdzie do wniosków, odpowiadających manifestowi z lipca, które to wnioski będą nietylko możliwe do przyjęcia dla rządu, ale także narodowi pruskiemu zagwarantują jego uprawnione życzenia.

Jest przeto obowiązkiem rządu nie wkraczać w tok rokowań. Rząd pruski musi z całą stanowczością odeprzeć podejrzenie, że zaniedbuje konieczności, nakazane przez obecną chwilę, i że odracza spełnienie swego obowiązku. Kilkakrotne oświadczenia Kanclerza państwa i ministrów uprawniają do tego, aby miano zaufanie do rządu, iż on przy wyczerpaniu wszystkich środków konstytucyjnych doprowadzi reformę wyborczą do ostatecznego załatwienia w myśl manifestu lipcowego".

Z tego oświadczenia wynika, że decyzya rządu pruskiego w kierunku powszechnego i równego prawa wyborczego jest stanowcza. Wobec tego albo konserwatyści zgodzą się na projekt rządowy, albo przyjdzie do rozwiązania Sejmu pruskiego i nowych wyborów.

Z komisyi gospodarczo-wojennej.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi gospodarczo-wojennej rozwinęła się dyskusya nad kwestyą rekwirowania klamek od drzwi.

Szef sekcyi bar Lehne oświadczył, że zarządzenie to jest konieczne i nie dwołalne. Nakazuje je troska o bitność armii, która musi mieć do rozporządzenia dostateczne zasobny materyał wojenny.

O przebiegu posiedzenia donoszą z Wiednia, co następuje:

Przewodniczący komisyi p. Seitz podał do wiadomości protest Towarzystwa właścicieli realności w Linzu. W porozumieniu z urzędem burmistrzowskim, jakoteż p. dr. Dinghoferem, któremu ważne przeszkody nie dozwoliły jawić się na posiedzeniu komisyi, zaprotestowało wspomniane Towarzystwo przeciwko wdrożeniu już w Linzu odejmowaniu klamek od drzwi.

Towarzystwo uprasza, by przeciwko temu zarządzeniu wystąpiono z pomocą wszelkich możliwych środków, zwłaszcza, że jak chodzą słuchy, metal wojenny zalega w nieprzebranem mnóstwie wszystkie pobojowiska tak, iż gdyby go pozbierano, nie byłoby braku. Towarzystwo zastrzega się dalej przeciwko jakości klamek zastępczych i żąda, by zbiórkę rozpoczęto od koszar i budynków publicznych. Wreszcie uprasza Towarzystwo, by jeśli już nie może być inaczej, pozostawiono klamki przynajmniej przy bramach domów i u drzwi wchodowych mieszkań.

Radca sekcyjny bar. Lehne wskazał na to, że sprawa dostarczania metali na cele wojskowe stanowiła w ciągu całego czasu wojny przedmiot i ponieważ ona nieukończona, stanowi nadal przedmiot nieustannej troski i gorliwych zabiegów władz, którym przypadła w obowiązku.

W tym wypadku idzie o zaspokojenie wprost nieodzownych potrzeb armii. Potrzeby te koniecznie muszą być zaspokojone, jakkolwiek niewątpliwie konieczność ta nakłada pewne ciężary na ludność.

Zapotrzebowanie miedzi dla celów wojennych, przedewszystkiem dla wyrobu amunicyi, jest bardzo wielkie. Pokrycia na rok 1918 oczywiście nie brak dzisiaj. Jednakowoż co do roku 1919 ścisłe obliczenia wykazały, że metal znajduje się w ręku władz wojskowych w ilości, która może pokryć zaledwie połowę zapotrzebowania. Owóż na pokrycie tego manco bierze się w rachubę przedewszystkiem rekwizycyę t. zw. mosiądzu budowlanego, dalej zaś wymianę klamek, zabranie pozostawionych na razie sygnaturek (małych dzwonów kościelnych), z wyjątkiem oczywiście tych, które posiadają wielką wartość historyczną, lub artystyczną, wreszcie zarekwirowanie pomników bronzowych.

W kwestyi mosiądzu budowlanego poczyniono już odpowiednie kroki, ale przewidywany wynik zbiórki żadną miarą nie da wystarczającej ilości miedzi. Ztąd też wymiana mosiężnych klamek na inne jest rzeczą nieuniknioną, zwłaszcza, że z publicznych i religijnych przyczyn ostatnie dzwony kościelne zabierane będą jedynie w ostatecznym razie.

Co do kwestyi zabierania pomników bronzowych na cele wojenne, to stanowi ona jeszcze przedmiot gruntowych badań i Państwo pragnęłoby uniknąć tej konieczności.

Nie pozostaje więc nic innego, jak sięgnąć po to, czego ubytek najmniej przykro da się odczuć po klamki. Armia potrzebuje nieodzownie zasilenia metalem. Przytem sprawa jest wcale pilna, gdyż na przerobienie znaczniejszych zapasów mosiądzu na miedź potrzeba dwu do trzech miesięcy czasu.

Jeśli tu i owdzie zrzeszenia właścicieli domów protestują, protest ich polega właściwie na nieporozumieniu i na mylnej interpretacyi rozporządzenia. Ogłoszenie przepisów wykonawczych położy prawdopodobnie kres owym nieporozumieniom.

Przeprowadzenie wymiany klamek powierzono instytucyi T. E. G. (Türklinken-Ersatz-Gesellschaft; Towarzystwo klamek zastępczych), które w wykonaniu swych czynności posługiwać się będzie stowarzyszeniami ślusarskiemi tak, iż odejmowanie klamek powierzy się zawsze siłom fachowym, a nakaże się im, aby jak najtroskliwiej dokonywały swej pracy. Nad robotami wymienionemi czuwać będą mężowie zaufania każdej gminy. Wymieniane będą jedynie klamki, okucia, guziki, rozety dokoła guzików do naciskania, rozety dokoła dziurki od klucza, tabliczki metalowe i t. d. Zamek u drzwi pozostanie zupełnie nietkniętym, co wyraźnie stwierdzić należy, gdyż ludność i stowarzyszdnia realnościowe obawiają się przedewszystkiem o to, iż przy manipulacyi z klamkami ulegną zamki zepsusiu.

Wobec przedstawionego tu stanu rzeczy — wywodził bar. Lehne — nie może być mowy o narażeniu bezpieczeństwa własności na szwank, po nałożeniu bowiem nowej klamki znajdzie się ono w tym samym, co poprzednio, stanie.

Jako materyał na klamki zastępcze i garnitury okuć brano pierwotnie w rachubę żelazo lane, żelazo kute i okna blaszane. Ponieważ jednak wśród tego okazało się, że takie zapasy żelaza są niedostateczne, tak, iż nie starczyłoby go na zastąpienie wszystkich klamek mosiężnych i przynależnych garniturów żelaznemi, przeto użyte będą także okucia z drzewa. Wszystkie modele zastępczych garniturów okuć sporządzone zostały przez zawodowców, a zaopiniowane przez międzyministeryalną komisyę. Zbadano je dokładnie pod każdym względem: co do wytrzymałości, trwałości, pewności i foremności. Szło przy tem o to również, by materyał zastępczy był możliwie tani.

Zresztą każdy będzie miał prawo sam postarać się o okucia, jakie uzna za najodpowiedniejsze, samemu wymieniać klamkę, w ktorym to wypadku otrzyma wynagrodzenie w stosunku 4 koron na kilogram ogólnej wagi (razem z cięciami żelaznemi). Miesięcznie wymieniać się będzie 200—300 tysięcy par klamek. O terminie przedsiębrać się mającej wymiany każda gmina zawiadomi publiczność co najmniej na dni ośm przed terminem.

Wedle dotychczasowych obliczeń, kończył szef sekcyjny bar. Lehne, w całej Austryi wymienionych będzie około 8 milionów par klamek, co da okrągło 450—500 wagonów mosiądzu, zawierającego około 250 wagonów czystej miedzi.

KRONIKA.

Lwów, 20 września 1918.

Kalendarz.

Sobota (21 września):

Mateusza ap. Suche dni. — 8 Rożd. P. Boh. — Bożydara.

Wschód słońca o godzinie 5·46 rano, zachód 6·03 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w połudaie +26 Cel.

— Zwalczanie paskarstwa i wywozu towarów poza granice kraju. Namiestnictwo, krajowy Urząd gospodarczy utworzyło na głównym dworcu kolejowym i dworcu Podzamcze we Lwowie oddziały kontroli, których zadaniem jest zwalczanie paskarstwa i zapobieżenie wywozowi środków żywności poza granice kraju.

Oddziały kontroli kwestyonują towary wywożone w drodze nielegalnej i co do których uzasadnione zachodzi podejrzenie, że do handlu łańcuszkowego są przeznaczone. Zakwestyonowane towary ulegają następnie zajęciu i bywają przydzielane instytucyom społecznym.

W ciągu miesiąca sierpnia organa kontrolne kraj. Urzędu gospodarczego zajęły następujące ilości towarów nielegalnie wywożonych: mąki 16.523 kg., różnego zboża 10.210 kg., owoców strączkowych 6.081 kg., kaszy różnego gatunku 5.285 kg., grysu pszennego 38 kg., maku 11 kg., masła 483 kg., słoniny 980 kg., łoju 100 kg., jaj 108.328 sztuk, cukru 567·5 kg., miodu 30 kg., mięsa 149·5 kg., kiełbasy 68 kg., herbaty 30 kg., pieprzu 49 kg., papryki 35 kg., sody 60 kg., ałunu 24 kg.

Wartość powyższych przedmiotów, wziąwszy za podstawę ocenienia obowiązującą taryfę maksymalną wynosi 170.035 koron 25 h. Oczywiście wartość targowa ich, znacznie przewyższa wyżej podaną cyfrę.

Oprócz pomienionych środków spożywczych zakwestyonowały organa kontrolne znaczną ilość przedmiotów zapotrzebowania różnego rodzaju, a w szczególności: świec 5.980 kg., skóry 119 kg., mydła 310 kg., spirytusu denaturowanego 249 l., przędzy 537 kg., szczeci 3.738 kg., włosienia końskiego 2.860 kg., pieprzu 425 kg., futer 51 kg., kleju stolarskiego 591 kg., towarów galanteryjnych różnych 103 kg., artykułów aptecznych 89·5 kg., płótna 537 m., materyi 30 m., zapałek 51.500 pudełek, chustek (pledów) 259 sztuk, bucików 94 par.

Prawo rozporządzenia tymi przedmiotami przysługuje Namiestnictwu Dep. XIX. Artykuły spożywcze, powyżej wymienione, zostały po cenach maksymalnych rozdzielone między następujące instytucye i zakłady: szpital powszechny, szpital św. Kazimierza, szpital izr. im. Lazarusa, zakład św. Heleny, internat SS. Felicyanek przy ul. Pola, ochronki SS. Felicyanek, Dom pracy, schronisko braci Alberta, gospoda Legionistów, tow. ochrona dziecka, zakłady sierót św. Józefa i Dzieciątka Jezus, zakład dla nieuleczalnych im. Bilińskich, miejski zakład dla nieuleczalnych, wojenne kuchnie miejskie, schronisko dla niemowląt im. Rutowskiego, ochronka ukraińska, dom starców im. Domsa, konsum kolejowy, wreszcie szereg konsumów urzędniczych.

Nadmienia się, że Namiestnictwo, krajowy Urząd gospodarczy nie mając dokładnego spisu wszystkich godnych uwzględniania zakładów i instytucyj dobroczynnych czy społecznych zwróciło się do Magistratu, konsystorzy trzech obrządków, przełożeństwa gminy wyznaniowej izraelickiej i gminy wyznaniowej ewangelickiej we Lwowie o dostarczenie wykazu tychże.

W końcu zauważa się, że krajowy Urząd gospodarczy uznając w zupełności, że szersze koła ludności są w prawie domagania się wiadomości o losie zakwestyonowanych przedmiotów podobne wykazy z ukończeniem każdego miesiąca będzie podawać do publicznej wiadomości.

— Wolna Akademia Sztuk Pięknych we Lwowie przy ul. Piaskowej l. 11 zawiadamia, że p. Ludwik Kwiatkowski, artysta-malarz, znany i ceniony portrecista, objął kierownictwo rysunków i malarstwa w powyższej szkole. Zarząd miasta, ułatwiając uczniom korzystanie z nauki, przyznał prawo nabywania kart tramwayowych po zniżonej cenie, wobec czego dyrekcya poczuwa się do obowiązku złożyć publiczne podziękowanie zarządowi miasta, a w szczególności p. Józefowi Neumannowi za pełne obywatelskie zrozumienie i poparcie kulturalnych intencyj jedynej tego rodzaju szkoły w mieście Lwowie.

Wpisy codziennie od godziny 3 do 5 po południu.

— Z Kasyna i Koła literacko-artystycznego. W myśl uchwalonej przez ostatnie walne zgromadzenie rezolucyi, odbyło się wczoraj przedwyborcze walne zgromadzenie w sprawie ustalenia listy wybrać się mającego wydziału.

Na sobotę wieczorem zwołane zostało walne zgromadzenie. Na porządku dziennym znajdują się sprawy wielkiego znaczenia dla dalszego rozwoju Kasyna i Koła literacko artystycznego, którego liczba członków przekroczyła już 700 głów, i udział więc w walnem zgromadzeniu niezawodnie będzie liczny.

— Choroba hiszpańska w Teatrze. Wśród personalu teatralnego grasuje od pewnego czasu coraz silniej epidemia hiszpańskiej choroby, tak, że nie ma prawie dnia, aby ktoś z członków personalu nie zapadł na tę chorobę. Cierpi na tem dotkliwie tok prac teatralnych, przedewszystkiem zaś układ repertuaru, gdyż niejednokrotnie skutkiem niemożności zastąpienia chorego artysty lub artystki zapowiedziana sztuka musi być usunięta przedwcześnie z repertuaru lub też z dnia na dzień zastąpiona inną. Obecnie chorych jest kilka osób z personalu, ostatnio zaś zachorował niespodzianie dyrektor Żelazowski. Skutkiem tego zapowiedziane na sobotę po południu przedstawienie „Otella“ nie może przyjść do skutku; zamiast tej sztuki, która odłożona zostaje do wyzdrowienia dyr. Żelazowskiego, wystawione będą „Śluby panieńskie“ Fredry.

— Akademia górnicza w Krakowie. Otrzymujemy następujące pismo: Na ostatniem posiedzeniu delegacyi górników i hutników polskich, odbytem w dniu 15 września b. r. w Krakowie, prezes poseł Zarański, zdając sprawę z obecnego stanu akcyi, zmierzającej do powstania Akademii górniczej w Krakowie, objaśnił, że wstawienie kwoty kor. 153.000 w budżet państwowy na rok 1918/19 nastąpiło tylko z tego powodu, aby w budżecie państwowym kredyty potrzebne do powołania do życia tego zakładu ustawowo na przyszłość zabezpieczyć.

Z powodu jednak przeszkód wywołanych wojną i braku odpowiedniego umieszczenia dla Akademii, jak też i niedokończenia prac organizacyjnych, otwarcie Akademii musi niestety uledz jeszcze dalszej zwłoce.

— Przedsiębiorstwa potrzebujące glejty ołowianej, minium i bieli ołowianej mają się na przyszłość zgłaszać po przydział lub zwolnienie z pod zajęcia nie w Ministerstwie wojny lecz w Ministerstwie handlu na przepisanych niebieskich formularzach.

— Zaginiony chłopiec. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Przed czterema miesiącami wydalił się z domu uczeń I. klasy gimnazyalnej Józef Rybicki, w wieku lat 11 — blondyn o oczach niebieskich, twarzy pociągłej, ubrany w mundur studencki. Początkowo widziano go w okolicy Mikołajowa nad Dniestrem.

Uprasza się usilnie każdego, ktoby o chłopcu miał wiadomość, o doniesienie pod adresem: prof. W. Chomicki, Lwów, ul. Wyspiańskiego 29. — Wszelkie ewentualne koszta będą natychmiast zwrócone.

— Tajna fabryka mydła. Dnia 20 września b. r. straż skarbowa pod przewodnictwem starszego komisarza Engla odkryła w mieszkaniu Toni Engelman we Lwowie, ulica Strzelecka 5 tajną fabrykę mydła w bardzo dużych rozmiarach o czem świadczą trzy wielkie skrzynie gotowego produktu t. j. mydła i mydełek toaletowych.

W tej samej kamienicy na 1 piętrze w mieszkaniu Ulega Derbfleischa znaleziono 4 duże skrzynie napełnione mydłem, przygotowane do wysyłki widocznie na dalszą odległość, albowiem były doskonale opakowane.

— W sprawie morderstwa w Brzuchowicach toczą się dochodzenia władz sądowych i miejscowej żandarmeryi. Dotychczas jednak niema żadnych pozytywnych wyników, a także trudno sobie uzmysłowić dokładny obraz zbrodni. Wczoraj rano na miejscu zbrodni morderstwa i podpalenia bawiła komisya sądowa. Po dokonaniu sekcyi zwłok ofiary morderstwa, wydano pozwolenie pochowania tragicznie zmarłej.

— 7 milionów koron na karty. Prezydent węgierskiego Jockey-klubu, Juliusz hrabia Czekonics, przegrał tymi dniami w Wiedniu w karty siedm milionów koron. W partyi brał udział między innymi Michał hrabia Karolyi.

Sumę tę wyrównać miał, jak zwykle, ojciec hrabiego, Andrzej Czekonics. Gdy mu przedłożono czek do wypłaty, rozchorował się ze zmartwienia, w końcu jednak polecił sprzedać dobra rogendorfskie, celem uregulowania rachunku. — Dobra sprzedano za 4 miliony koron.

— Wielki proces przemytników złota. Jak donosi *Deutsche War. Ztg.* berliński sąd krajowy zajmie się wkrótce sprawą karną Steinberga i towarzyszów, tyczącą się olbrzymiej kontrabandy złota, największej, jaką dotychczas zajmowały się władze.

Oskarżonych jest 16 osób, pochodzących z różnych okolic Niemiec. Jednych aresztowano w Monachium, innych w Berlinie, głównych sprawców na Górnym Śląsku, skąd przemycano złoto do Polski i do Rossyi.

Izby karne w Katowicach i Bytomiu osądziły już niektórych oskarżonych, między innymi niejakiego Warmanna na 147.000 marok grzywny, innego na 36.000 marek.

Wobec ujawnienia następnie innych jeszcze faktów przemytnictwa, między innymi przesyłki złotych monet na sumę 75.000 marek do Polski, połączono wszystkie te sprawy w jedną i przekazano do osądzenia pierwszemu sądowi krajowemu w Berlinie.

Całą tę aferę przemytniczą wykrył swego czasu urzędnik berlińskiego urzędu do walki z lichwą.

— Czas pracy i wynagrodzenie po wojnie. Profesor Uniwersytetu monachijskiego, znany ekonomista, L. Brentano, wygłosił w Berlinie odczyt na powyższy temat. Między innemi powiedział on: są liczne sfery, które po wojnie chciałyby zmniejszyć, zdaniem ich, za wysokie wynagrodzenie, a zamilczają zupełnie o czasie pracy. Wojna zniszczyła olbrzymie wartości; jedynie przez oszczędne, wytrwałe i racyonalne gospodarstwo da się znów przywrócić równowagę. Następstwem obniżenia płacy byłyby walki i strajki, które wywołują ciężkie przesilenia w życiu gospodarczem.

W 17 i 18 wieku przeważało zdanie, że dobry rezultat daje się osiągnąć przez długi czas pracy, przy małem wynagrodzeniu. Temu zapatrywaniu przeciwstawili się późniejsi ekonomiści, a zwłaszcza Adam Smith, który twierdził, że dla osiągnięcia dobrych wyników pracy winna ona przy odpowiednim wypoczynku być dobrze wynagradzana. Praktyka wykazała, że pogląd ten był słuszny.

Robotnik nie jest mechanizmem, lecz organizmem i praca jego jest zależna od warunków fizycznych i psychicznych, których nie można porównywać z czynnością maszyny. Jeżeli żąda się od człowieka wysiłku, przekraczającego jego energię, to następuje zmęczenie, potem wyczerpanie, a po dłuższym czasie zwyrodnienie.

Na zakończenie prof. Brentano dowodził, że przyznanie dobrego wynagrodzenia i ustanowienie skróconego czasu pracy są podstawami rozwoju technicznego i racyonalnego prowadzenia przemysłu. Zniszczona Europa może odżyć tylko przez oszczędzanie ludzi a pierwszym do tego krokiem jest unormowanie czasu pracy i odpowiednie wynagrodzenia sfer pracujących.

— Wyzyskanie szyszek. Szyszki drzew szpilkowych, a specyalnie jodły stają się w Niemczech poszukiwanym produktem, ze względu na zawartość tłuszczu.

Nagromadzone w workach, trzepie się kijami, ziarno wraz ze skrzydełkami opada na spód worka i uzyskuje się naraz aż kilka produktów, ziarno wyłączone daje 20 proc. oleju jadalnego, 13 proc. oleju do fabrykacyi farb i mydła i makucha, bogatego w białko, a zatem tworzącego znakomitą paszę dla bydła, pustych szyszek używa się jako wyborną podpałkę.

Jak widzimy, wojna jest w Niemczech matką wynalazków.

Kronika zagraniczna.

* Komitet polski w Brazylii. Dnia 16 grudnia zawiązał się w Brazylii centralny komitet polski wybrany przez wiec polski, odbyty tegoż dnia w Korytybie. Wiec polski wybrał z pośród obecnych 30 członków rady narodowej, a ta wybrała znowu z pośród siebie komitet, złożony z 5 osób.

W skład komitetu wchodzą pp. Kazimierz Warchałowski prezes, Tadeusz Danielewicz wiceprezes i skarbnik, Wojciech Szukiewicz sekretarz, oraz Sylwester Piasecki i Adam Wątroba, jako członkowie.

Jedną z pierwszych czynności komitetu była interwencya w sprawie zakazu przyjmowania i wydawania listów polskich i gazet. Interwencya ta odniosła skutek pomyślny.

Komitet zaprosił na swego przedstawiciela przy komitecie narodowym polskim w Paryżu p. Henryka Abczyńskiego, który w czasie swych kilkumiesięcznych objazdów po Brazylii miał sposobność poznać dokładnie stosunki miejscowe i wtajemniczyć się w życie tamtejszej kolonii polskiej.

* Znakomita tragiczka francuska. Sara Bernhardt, występuje jeszcze wciąż na scenie — jak donoszą, o tem pisma francuskie — mimo, że liczy już 74 lata i ma nogę amputowaną. Obecnie występuje w Nowym Jorku przeważnie w sztuce specyalnie dla niej napisanej przez pewnego oficera francuskiego, pełniącego obecnie służbę na froncie.

Skoro kurtyna się podniesie, ukazuje się widzom pole bitwy nad Somme. Z daleka dochodzi huk armat i widać psy sanitarne, które przeszukują pobojowisko. Na pniu drzewa siedzi raniony żołnierz francuski. Płomienne włosy, czerwone usta, trupiobiałe oblicze; to Sarah Bernhardt w najnowszej swojej roli, jako szeregowiec Max Bertrand. W teatrze panuje grobowa cisza. Po chwili usuwa się żołnierski płaszcz i widać, że żołnierz nie ma jednej nogi. Według treści utworu bohaterowi Maxowi Bertrand, dawniejszemu aktorowi Theatre Français, granat niemiecki poszarpał nogę, kiedy ocalił sztandar pułku od wpadnięcia w ręce nieprzyjaciela. Bertrand umiera, a towarzysze owijają jego zwłoki trójkolorową flagą.

Mimo kalectwa, gra jeszcze Sara Bernhardt trzeci akt „Orlątka“ Rostanda. Przez cały akt trwa w postawie klęczącej na taburecie. Jako Porcya w „Kupcu weneckim“, wygłasza mowę do rady, nawpół leżąc w renesansowem krześle i umiera jako Marguerita na skraju łoża. Niepożyte są zaiste siły, które pozwalają artystce, mimo lat i kalectwa, służyć nadal „sztuce“.

* Śmierć Polaka w Salonikach. Podczas ataku na pozycye bułgarskie zginął oficer korpusu ekspedycyjnego rossyjskiego w Salonikach, Leon Korzeniowski. Poległy, oprócz odznak bojowych, otrzymanych na frontach rossyjskich, udekorowany był francuskim krzyżem wojny i serbską gwiazdą Karageorgiewiczów za to, że wraz ze swym batalionem pierwszy wkroczył do miasta Monastyru, podczas drugiej ofenzywy koalicyjnej w Macedonii zachodniej.

Ś. p. Korzeniowski pochodził ze znanej rodziny Korzeniowskich w Kijowie.

Notatki literacko-artystyczne.

Kazimierz Saysse-Tobiczyk. „Monte Adamello“. Kraków. Nakład J. Czerneckiego.

(*z. s*) Ciekawa, bo nowa dla piśmiennictwa naszego treść, wypełnia karty powyższej książeczki. Podwójny jej wątek, wcisnął młody autor w dwie niedługie nowele, zatytułowane: „Biała śmierć“ i „W orkanie“. Na obu wycisnął piętno budzącego się talentu, pokonywującego często szczęśliwie stylowe, techniczne i kompozycyjne trudności, jakiemi jeżył się, ujęty w seryę przygód wojennych, mało znany twórcom polskim i polskim czytelni-

kom przedmiot obcego nam tematu. Bohaterami nerwowego, niekiedy nawet niedość jasnego opowiadania, nie są ludzie (zaledwie zewnętrznie naszkicowani na tle krajobrazów, malowanych, o ile się zdaje, bardzo wiernie), lecz lodowe, niebosiężne wyżyny Alp Centralnych, na pograniczu Włoch i Tyrolu, odwzorowane w całej groźnej, śmiercionośnej akcyi ich orkanów, odrywających lawiny od górskich szczytów i grzebiących pod śniegiem całe oddziały włoskich lub austryackich żołnierzy, walczących z sobą o posiadanie lub zdobycie trydenckiego okręgu.

Paweł Staśko. „Hetera“. Powieść buduarowa. Warszawa. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

(*z. s.*) Pierwsze prace młodego autora, omawiane przez nas niedawno na tem miejscu, zapowiadały talent. „Hetera“ nie ziściła zapowiedzi. Powieść o treści erotyczno-zmysłowej, kreślona niepoprawnym językiem i zbudowana naiwnie, powinna była pozostać w tece pism młodzieńczych, nie zasługujących na ogłoszenie drukiem.

Jednak wątpić nie chcemy, że zdolność twórcza, wcale pięknie uwidoczniona w poprzednio przez nas poznanych utworach, zabłyśnie również w przyszłych, jeśli do ich wykonania przystąpi p. Paweł Staśko szczęśliwiej usposobiony i lepiej przygotowany.

„Miecio Chwalibóg“. Obrazki młodych lat bohatera pod Rokitną, przez Tadeusza Karyłowskiego. Kraków. 1918. G. Gebethner i Spółka.

(*z. s.*) Ładna zewnętrznie, a sympatyczną treścią wewnętrzną wypełniona książeczka, opiewa dobrym, gładkim wierszem przygody, trudy i zabawy młodzieży, kształcącej się w zakładzie chyrowskim. Młodzież ta wyniosła z konwiktu miłość ojczyzny, oraz zasady i cnoty, przeobrażające dzieci w bohaterów, gdy okoliczności lat ostatnich powołały ją do rycerzkiego czynu. Świadectwem Rokitna. Książeczkę, przyozdobioną licznymi barwnymi i kolorowymi obrazkami, naśladującymi udatnie naiwność rysunków, kreślonych przez uczniów na zeszytach szkolnych, polecamy gorąco dzisiejszemu dorastającemu pokoleniu, które w niej znajdzie to, co stanowi blask i godność młodocianej duszy polskiej.

Prof. dr. A. Bolland, docent Politechniki lwowskiej. „Mikrochemia“. (Str. 281, ze 186 rys. w tekście). Cena kor. 36.

Nakładem Książnicy polskiej Tow. naucz. szkół wyż. we Lwowie wyszła powyższa książka. Praca ta obejmuje współczesny całokształt tej młodej wiedzy, która w dziedzinie wszystkich gałęzi chemii, w dziedzinie towaroznawstwa, medycyny i farmacyi, botaniki, zoologii i biologii, mineralogii i pertoografii niejedno już zdziałała, a wobec jej zawrotnego postępu w latach ostatnich niewątpliwie w bardzo wielu wypadkach znaleźć może wielostronnie zastosowanie.

Autor widzi w stosowaniu mikrochemicznych metod pracy nie tylko wielką bo często stokroć stokrotną oszczędność materyału, czasu, energii i środków pomocniczych lecz także do pewnego stopnia nową drogę dla pracy i badań naukowych i technicznych, która — wnosząc z dotychczasowych wyników prac mikrochemicznych — daleko doprowadzić może. Autor widzi w mikrochemii jeden z tych czynników kulturalnych przy pomocy których geniusz ludzki i budujący umysł ludzki zdoła goić rany i kompenzować straty poniesione współcześnie przez ludzkość.

Autor widzi wreszcie w mikrochemii drogę, przy pomocy której nauka polska może się usamodzielnić, zorganizować i rozwinąć — dzięki tej okoliczności, że mikrochemiczne metody pracy, jako nie wymagające wielkich urządzeń, dozwolą wszystkim polskim chemikom i przyrodnikom a do pewnego stopnia i lekarzom polskim kontynuować naukową względnie techniczną i praktyczną pracę na wszystkich posterunkach, na jakich się znajdują podczas gdy dzisiaj z powodu trudności, z jakiemi połączone jest stworzenie i uposarzenie laboratoryum chemicznego, pracownicy działający poza stolicami kraju, nie mogą tej pracy oddać się w tej mierze w jakiej by sobie tego w ogólnym i ich własnym interesie życzyć należało.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, dnia 20 września o godzinie 7-mej wieczorem „Goplana“, opera romantyczna w 3 aktach, 6 odsłonach Władysława Żeleńskiego. — W sobotę, 21 września o 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Śluby panieńskie“, kom. w 5 aktach A. Fredry.— W sobotę, 21 września o godz. 7 wieczorem „Mąż i żona“, komedya w 3 aktach Aleksandra Fredry. Rozpoczną „Odludki i poeta“, komedya w 1 akcie Al. Fredry. — W niedzielę, 22 września o godzinie 3 po południu „Dyabeł w zalotach“, wodewil w 3 odsłonach J. N. Kamińskiego. — W niedzielę, 22 września o 7 wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Tymczasowa Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej odbyło się przy słabym udziale radnych; przewodniczył zastępca komisarza rządowego dr. Chlamtacz.

Jako wyraz gorących życzeń licznych kół rodzicielskich i profesorskich, wystosował na wstępie r. Wereszczyński zapytanie do prezydyum, czy gotowe jest interweniować u miarodajnych czynników, by wojskowość opróżniła i oddała do użytku filii IV. gimnazyum dwa z pośród trzech budynków przy ul. Chocimskiej 6, przeznaczonych na tę filię.

Przewodniczący zapewnił, iż troska o szkoły jest jednym z pierwszych obowiązków reprezentacyi miasta — zwłaszcza zaś o szkoły miejskie, pomiędzy któremi jeszcze 7 jest zajętych. Dr. Chlamtacz podkreśla, że sprawą filii gimnazyum IV. jak najgorliwiej się zajmie.

R. Rucker zabiera głos w sprawie bruków lwowskich które przedstawiają stan okropny; płyty kanałowe grożą zapadnięciem, a grube warstwy kurzu stanowią ogromnie podatne podłoże dla rozwoju chorobo-twórczych bekteryj.

Dr. Chlamtacz wskazuje na trudności w tej kwestyi — brak robotnika, brak koni i t. d. Wspomniał następnie dr. Chlamtacz o konferencyi w sprawie odnowy zniszczonych dróg, jaka odbyła się w Wiedniu i zaprosił r. dr. Diamanda do zdania sprawy z wyników tej konferencyi, w której poseł Diamand uczęstniczył wraz z r. Kühnelem, jako delegaci m. Lwowa.

Największe trudności w tej sprawie okazują się ze strony Ministerstwa skarbu, które traktuje rzecz jako zwrot szkód wojennych i zamierza czekać na odpowiednią ustawę. Delegaci Lwowa domagali się stanowczo uznania tej sprawy za niecierpiącą zwłoki, jaką ona jest rzeczywiście. Przedstawiwszy przebieg konferencyi, zawiadomił dr. Diamand, że sprawa ta dziś już jest na najlepszej drodze.

Dr. Chlamtacz składa podziękowanie mowcy za interwencyę w tak doniosłej sprawie, poczem w nawiązaniu do poruszonych kwestyj r. dr. Pisek napiętnował fakt używania w mieście naszem całego szeregu placów na śmietniska i domagał się przedłożenia spisu tych placów zakładowi czyszczenia miasta.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, na porządek dzienny wpłynęło zabezpieczenie miastu odpowiedniej ilości opału. Brak materyałów opałowych jest dziś naprawdę niepokojący; w składach rejonowych miejskich i w składzie rzeźni miejskiej niema zupełnie węgla. R. Salamander zabierając w tej sprawie głos, wykazuje, że we Lwowie niezaopatrzonych w opał jest 29.184 mieszkań 1 i 2 izbowych (na ogólną cyfrę 31.940). 11.524 zaś 3 i 4 izbowych (z ogólnej liczby 18.627). Dla pierwszej kategoryi potrzeba 437 wagonów, dla drugiej 385 wagonów, razem więc 822 wagonów — poza tem zaś 600 wagonów na pokrycie niezrealizowanych kart.

Dr. Schleicher potwierdza, że stan zaopatrzenia miasta w opał, a zwłaszcza w węgiel jest fatalny. Wobec zapewnień Ministerstwa co do przydziału węgla, miasto wydało karty poboru, na których zrealizowanie potrzeba około 2500 wagonów. Dostarczono jednak zaledwie 600!

Wywody swoje zakończył dr. Schleicher oświadczeniem, że w tej doniosłej sprawie interweniować będzie osobiście u Władz centralnych.

Imieniem komisyi dla zwalczania drożyzny, która obradowała onegdaj pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego, odczytał r. dr. Diamand wniosek swój w sprawie walki z drożyzną tej treści:

„T. Rada miasta wzywa prezydyum, by u władz państwowych zażądało reformy kontroli nad handlem żywnością i przedmiotami użytku codziennego, w kierunku większej sprawności i sprężystości, nadto by władze te dały magistratowi do dyspozycyi przez zwolnienie z wojska, odpowiednie siły celem należytego wykonania czynności targowej“.

Wniosek ten uchwalono, poczem przystąpiono do załatwienia porządku dziennego.

Załatwiono więc przychylnie sprawę budowy fabryki płytek betonowych na Bogdanówce, przy pomocy Sekcyi III. Centrali Odbudowy Galicyi (sprawozd. r. Hingler); zatwierdzono dodatkowe plany na budowę 4-piętrowego domu przy ul. Batorego i Krzywej (ref. r. Olański) — odmówiono zaś udzielenia konsensu na zamieszkanie suteren w realności przy ul. Hetmana Tarnowskiego 26.

Sprawy te przeszły niemal bez dyskusyi. Dłużej natomiast zastanawiano się nad kwestyą zryczałtowania i podwyższenia wynagrodzenia docentów i docentek w gimnazyum realnem im. król. Jadwigi. Referował ks. dr. Szydelski.

R. Próchnicki wniósł, by uchwałą objęto także docentów szkoły handlowej przy tym zakładzie, r. Wereszczyński zaś zastrzegł dla sprawy formę nagłości — co uchwalono.

Protest klubu socyalistów wywołała sprawa podwyższenia opłaty szkolnej i wpisowego w gimnazyum realnem im. król. Jadwigi (ref. r. Diamand).

Zabierali głos: r. dr. Buber (contra), r. Zawojski (pro), r. Feldstein (pro), dr. H. Diamand (contra) i ks. dr. Szydelski (pro).

Gdy przyszło do głosowania okazał się brak kompletu, wskutek czego posiedzenie odroczono.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Nowe rozporządzenie.

Wiedeń, 20 września. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie PP. Ministrów skarbu, handlu i rolnictwa z 18 b. m., dozwalające na opłatę należytości cłowych, zamiast złotem, banknotami Banku austro-węgierskiego z pewną nadwyżką.

Legacya turecka w Wiedniu.

Wiedeń, 20 września. Wczoraj w nocy przybyła tu z Berlina nadzwyczajna legacya turecka, która notyfikować ma Najj. Panu wstąpienie na tron Sułtana Mehmeda VI.

Na czele misyi stoi syn poprzedniego Sułtana Abdul Hamida, książę Abdul Rahim.

Członkowie misyi zamieszkali na Dworze Cesarskim.

W sprawie noty Austro-Węgier.

Sztokholm, 20 września. Jak z Londynu donoszą na posiedzeniu międzykoalicyjnej konferencyi robotniczej pacyfista Snowden wniósł rezolucyę, w której domagał się życzliwej odpowiedzi na notę pokojową Austro-Węgier. Wielu delegatów związków zawodowych sprzeciwiło się w gwałtowny sposób wnoszeniu osobistych rezolucyj, któreby najpierw nie przeszły przez odnośne oddziały, do jakich należy wnoszenie rezolucyj. W końcu uchwalono rezolucyę Snowdena przekazać powołanym do tego komisyom.

Genewa, 20 września. *Journal de Genewe* donosi, że w urzędzie związkowym panuje przekonanie, iż przedstawicielstwo szwajcarskie w ewentualnych rokowaniach pokojowych obecnie byłoby bez rezultatu i dla tego nie jest wskazane. Również i *Gazeta Lozańska* urabia nastrój przeciw wystąpieniu Szwajcaryi na notę austro-węgierską.

Agitacya bolszewicka wśród Polaków.

Warszawa, 20 września. Według wiadomości jakie tu nadeszły z Moskwy t. z. komisaryat polski przy urzędzie bolszewickim z Leszczyńskim na czele rozwija wśród polskich uchodźców bardzo ożywioną agitacyę za wstępowaniem w szeregi czerwonej gwardyi. Wobec energicznego protestu przedstawiciela Rady Regencyjnej w Moskwie Lednickiego bolszewicy nie zaciągają rekruta polskiego drogą przymusową, tylko starają się werbować go licznemi obietnicami.

Warszawa, 20 września. Z Moskwy nadeszły tu rewelacye o następującem wydarzeniu: Tłum uchodźców polskich mocno wzburzony obległ dom przedstawicielstwa Rady Regencyjnej i w sposób gwałtowny domagał się, aby Lednicki wyszedł osobiście. Lednicki uważając, że wychodzenie do tłumu i rozmawianie na ulicy nie prowadzi do niczego i jest bezcelowe polecił, by zgromadzeni wybrali delegacyę. Tłum na miejscu wybrał delegacyę, którą Lednicki natychmiast przyjął. Okazało się, że uchodźcy oskarżają przedstawicielstwo polskie, iż zatrzymuje ich w Moskwie i umyślnie tamuje powrót do kraju. Lednicki wytłumaczył delegacyi jak się sprawa przedstawia i wyłuszczył całą kwestyę reemigracyi, oraz wezwał delegacyę do spokoju. Delegacya złożyła sprawozdanie zebranym tłumom na ulicy, które rozeszły się spokojnie do domów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że cała ta akcya była kierowana przez agitatorów bolszewickich u sfer t. z. komisaryatu polskiego przy rządzie bolszewickim.

Strajk demonstracyjny w Salzburgu.

Salzburg, 20 września. Robotnicy kraju i stolicy urządzili wczoraj jednodniowy strajk, jako demonstracyę przeciwko stosunkom żywnościowym, panującym szczególnie w stolicy.

W mieście stanęły wszystkie fabryki, wszystkie sklepy były zamknięte.

Prezydent kraju, do którego udała się deputacya robotników, przyrzekł usunąć trudności i wezwał strajkujących do spokoju i rozwagi.

Z frontu zachodniego.

Amsterdam, 20 września. Jak do tutejszych dzienników donoszą sprawozdawcy wojenni w ostatnich dniach w żywszym tempie odbywa się lądowanie wojsk amerykańskich.

Również z Portugalii nadchodzą transporty robotników, którzy wysłani są w głąb kraju do fabryk różnych przedsiębiorstw wojennych.

Sprawozdawcy ci podkreślają, że na całym froncie zachodnim czynność bojowa wzmaga się do ostatecznych granic.

Obrona Niemców jest rozpaczliwa. Małą liczbą jeńców, jaką notują biuletyny wojenne, należy wytłumaczyć tem, iż walki są niesłychanie krwawe. Korespondenci podkreślają, iż mimo całego oporu, Niemcy ustawicznie cofają się.

W sprawie polskiej.

Frankfurt, 20 września. Z Berna donoszą z kół polskich do *Frankfurter Ztg.* Niemcy traktowali dotąd kwestyę połączenia Galicyi z Królestwem jako kwestyę szczegółową, podczas gdy dla Polaków przedstawia ona zasadnicze znaczenie. Wobec tego każdy gabinet polski musi stać na stanowisku, iż połączenie Galicyi z Królestwem Polskiem jest zasądniczą sprawą, oraz przekonać Niemców, że takie traktowanie tej zasadniczej kwestyi czyni całą niemiecką politykę w sprawie polskiej bezowocną. Ze strony polskiej wskazywano na to przy każdej sposobności bez jakiejkolwiek animozyi przeciw Niemcom. Obecnie Kucharzewski tworząc gabinet polski chce się z Niemcami w tej tak bardzo żywotnej dla Polski sprawie porozumieć, a mianowicie chce im przedstawić, że dla Polaków połączenia Galicyi z Królestwem jest koniecznością państwową. W ramach tego programu możliwe jest pozostanie ks. Janusza Radziwiłła na stanowisku dyrektora departamentu stanu.

Zamknięcie szkół z powodu hiszpańskiej choroby.

Budapeszt, 20 września. Ponieważ hiszpańska choroba szerzy się w zastraszający sposob, władze szkolne zamierzają na pewien czas zamknąć wszystkie szkoły.

Miliardy na cele wojny.

Amsterdam, 20 września. Amerykański urząd lotniczy przedstawił kongresowi żądanie 25 i pół miliarda dolarów na cele rozszerzonego programu armii na czas najbliższy.

Katastrofa w fabryce amunicyi.

Wieden, 20 wrzesnia. *W. Allgem. Ztg.* donosi o katastrofie w Wellersdorfie, że wybuch w fabryce amunicyi w Wellersdorfie był bardzo silny. Z powodu eksplozyi patronów zapaliły się worki z prochem. Ofiarą padły setki ludzi. Z policyi podają, że katastrofa pochłonęła przeszło 300 ludzi. W szpitalu fabryki amunicyjnej leży 220 trupów.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.
Pociągów pośpiesznych i osobowych we Lwowie.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6·45 rano, 745 rano, **2·30** po poł. 3·10 po poł., $9{\cdot}\underline{35}$ wieczorem, **10·$\underline{30}$** wieczorem.

Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.

Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53 rano, **2·50** po południu, $11{\cdot}\underline{13}$ w nocy.

Do Brodow: 4·10 po południu,

Do Czerniowiec: $4{\cdot}\underline{00}$ rano, 8·50 rano, **3·30** po południu, $9{\cdot}\underline{00}$ wieczorem $10{\cdot}\underline{55}$ wieczorem.

Do Stryja: 7·30 rano, $7{\cdot}\underline{00}$ wieczorem, $10{\cdot}\underline{20}$ wieczorem.

Do Sambora: 8·45 rano, $7\underline{50}$ wieczorem.

Do Rawy ruskiej: 8·50 rano 6·50 po południu.

Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po południu.

Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł

Do Jaworowa: 4·20 po poł.

Do Janowa: 9·10† rano.

Do Brzuchowiec z dworca „Kleparów“ 6·35 rano, 3.23 po południu codziennie a tylko w niedzielę i święta z dworca „Kleparów“ o $7{\cdot}\underline{23}$ wieczorem.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Konkursa.

L. 14381 (4365 3—3)

Konkurs.

Magistrat miasta Rzeszowa na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 22 sierpnia 1918 rozpisuje niniejszem konkurs na posadę praktykanta konceptowego.

Do posady przywiązane jest adjutum w rocznej kwocie 1600 kor., tudzież na czas obecnych stosunków dodatek drożyźniany i na mieszkanie w rocznej kwocie 1.400 kor., razem przeto 3.000 koron.

Posada jest prowizoryczną, stabilizacya nastąpić może za uchwałą Rady miejskiej po upływie służby prowizorycznej. Inne prawa i obowiązki, jak niemniej dalszy awans unormowane są statutem organizacyjnym dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1. metrykę urodzenia,
2. świadectwa ukończenia studyów prawniczych i złożenia egzaminów państwowych, względnie stopnia doktora praw,
3. świadectwo życia nieposzlakowanego,
4. świadectwo zdolności fizycznej,
5. dowody zadośćuczynienia powinności wojskowej,
6. certyfikat przynależności.

Podania wnosić należy do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 10 października 1918.

Magistrat królewskiego wolnego miasta.

Rzeszów, dnia 11 września 1918.

Burmistrz:
Dr. Krogulski m. p.

Spadki.

A. VI. 515/17 II. C. k. Sąd powiatowy Oddz. VI. w Stanisławowie, wzywa wskutek wniosku Amalii Malinowskiej, wszystkich wierzycieli spadku pozostałego po ś. p. Romanie Malinowskim, kupcu w Stanisławowie, zmarłym w Cieszynie, dnia 8 grudnia 1917 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, — ażeby zgłosili na audyencyi dnia 11 października 1918 o godz. 9 przed południem w biurze 129 tutejszego Sądu swoje wierzytelności do spadku wykazując ich należność, albo do tego czasu pisemne zgłoszenia, z wykazaniem należności pretensyj. Zaniedbanie zgłoszenia pociągnie za sobą ten skutek, iż opieszali wierzyciele nie będą mogli domagać się zaspokojenia ze spadku, o ile nieprzysługuje ich pretensyom już prawo zastawu jeżeli spadek wskutek wypłat wierzytelności zgłoszonych zostanie wyczerpanym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 5 czerwca 1918. (4421 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 233/18 (1). Przeciw Józefowi Hyblowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Limanowej przez Macieja Króla pozew o własność gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 września 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Hammerschlaga, adwokata w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 17 sierpnia 1918. (4391 3—3)

P. 306/15 (7). Andrzej Machnyk zmarł dnia 12 października 1914 r. w Berehach. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Zacharego Machnyk, Andrzeja Machnyk i Katarzynę zam. Hraj, jako ustawowych spadkobierców, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego Zacharego Machnyka kuratora p. Iwana Marczaka, wójta z Berehów, zaś dla reszty spadkobierców kuratora p. dr. Schaffera, adwokata z Ustrzyk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 15 lipca 1918. (4393 3—3)

Do l. 9565/18. (4417 2—3)

Zawezwanie.

Ponieważ właściciel przytrzymanego dnia 22 kwietnia 1918 na stacyi kolejowej w Łupkowie tytoniu węgierskiego w wadze netto 68·5 kg. nie jest znany, przeto wzywa się każdego, ktoby rościł sobie prawo do powyższego tytoniu, aby w przeciągu 90 dni, licząc od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, jawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Sanoku, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Z c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Sanok, dnia 10 września 1918.

Amortyzacye.

Nc. VI. 514/18 (1). Na wniosek Dawida Wolframa asystenta kolej. w Kołomyi, wdraża się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej kwitu zastawniczego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Posiadacza tego kwitu zastawniczego wzywa się, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten kwit zastawniczy za umorzony. Oznaczenie: kwit zastawniczy ekspozytury Banku hipotecznego w Stanisławowie z dnia 12 czerwca 1914 Nr. 8209 na złoty zegarek Omega z damskim złotym łańcuszkiem. (4302 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 15 czerwca 1918.

Nc. I. 988/18 (3) Über Antrag des H. Mozes Fritz, Kaufmann in Zabłotów, derzeit Landsturm-Infanterist bei der k. u. k. Munitionsfabrik in Wöllersdorf 2, Heidekaserne bei Wien, wird das Verfahren zwecks Kraftloserklärung des nachstehend näher bezeichneten Versatzscheines eingeleitet. Der Besitzer dieses Versatzscheines wird aufgefordert, seine Rechte binnen 6 Monate vom heutigen gerechnet, anzumelden, den widrigenfalls nach Ablauf dieser Frist, dieser Versatzschein als kraftlos erklärt wird. Bezeichnung des Versatzscheines: „Versatzschein der Bukowinaer Sparkasse in Czernowitz Nr. 53 409 über eine goldene Uhr sammt goldenen Kette darlehen 80 K., — Schätzungswert 120 K., fällig 5 Juni 1915 dargeliehen am 27 April 1914.

K. k. Bezirksgericht Abt. I.

Zabłotów, 3 September 1918. (4397 2—3)

Т. 30/18 (3). Введене поступованя для доказу смерти. Іван Пацула дня 16 січня 1916 залапуний в Шутроминьцях через війска российскі під закидом шпьонства на річ Австриї, мав бути в лютім 1916 року в Борщеві повішений.

Коли сироти невисшого є правдоподібним, що Іван Пацула з Шутроминець знайшов смерть, проте на просьбу Франки Пацула вдови по бл. Іванови вводить ся поступоване в цїли доказаня приключившої ся смерти загинувшого а адв. др. Давида Марґулеса в Чорткові усановляє ся куратором. Видає ся проте загальне візване, щоби завідомлено Суд або куратора адв. др. Марґулеса в Чорткові аж до дня 15 лютого 1919 о загинувшім. По упливі повисшого речинця і по переведеню і піднятю доказів западе рішене о доказї смерти. (4258 2—3)

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Чортків, дня 2 серпня 1918.

T. 41/18 (3). Na wniosek Wydziału Rady powiatowej w Lisku, rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Sanoka wystawionej na imię gminy Leszczowate Nr. 9505 na kwotę 5299 kor. 16 hal. opiewającej.

Posiadacza tej książeczki wzywa się, aby ją w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni zobowiązani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ta książeczka uznaną jako bezskuteczną i prawnej mocy pozbawiona.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 19 sierpnia 1918. (4372 2-3)

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków „Krajowego Związku producentów ropy"

odbędzie się

w niedzielę, dnia 6 października b. r.,

o godzinie 10 rano w lokalu Związku przy ul. Akademickiej l. 5, I. p, we Lwowie według następującego porządku dziennego:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie.
3. Przedłożenie zamknięć rachunkowych za r. 1917/18.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum.
5. Przedłożenie wniosku o rozdział zysku.
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi.
7. Wybór członków Komisyi rewizyjnej.

Gdyby z powodu braku kompletu o oznaczonej godzinie Zgromadzenie odbyć się nie mogło, to w myśl § 47 statutu wyznacza się następne Walne Zgromadzenie na godzinę 11 rano tego samego dnia, w tym samym lokalu, z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość reprezentowanych udziałów będzie zdolnem do prawomocnych uchwał.

Sekretarz: **Dr. I. Kreisberg.** (4424) Prezes: **Inż. W. Wolski.**

Ogłoszenie.

XIV. Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów Akcyjnego Banku Związkowego

dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

odbędzie się

w sobotę, dnia 26 października 1918

o godzinie 5-tej po południu we Lwowie, w gmachu Akcyjnego Banku Związkowego ul. Akademicka l. 4, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia odbytego we Lwowie dnia 15 grudnia 1917.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i przedłożenie zamknięć rachunkowych za rok 1917.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i uchwała w sprawie absolutoryum Dyrekcyi i Radzie zawiadowczej.
4. Wnioski w sprawie zmiany statutu.
5. Wniosek w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego.
6. Wybór Rady zawiadowczej.
7. Wybór Komisyi rewizyjnej.
8. Wnioski i interpelacye.

We Lwowie, dnia 18 września 1918.

Za Radę zawiadowczą Akcyjnego Banku Związkowego dla Stowarzyszeń zarob. i gospod. we Lwowie

Sekretarz: **Wacław Żmudzki w. r.** Prezes: **Dr. Józef Ekielski w. r.**

UWAGA:

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1917 z alegatami złożone w biurze Banku mogą być w godzinach urzędowych przez akcyonaryuszów przeglądane lub odpisywane.

Conajmniej na 14 dni przed Zgromadzeniem mają akcyonaryusze złożyć akcye:

1. W kasie Akcyjnego Banku Związkowego ul. Akademicka l. 4 we Lwowie;
2. w kasie Banku krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie;
3. w filiach Banku krajowego w Krakowie, plac Szczepański l. 8 i w Stanisławowie;
4. w Ekspozyturze Banku krajowego w Białej;
5. w Stowarzyszeniach należących do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, mających siedzibę w Andrychowie, Bełzie, Bieczu, Błażowej, Bochni, Bohorodczanach, Bolechowie, Bołszowcach, Borszczowie, Bóbrce, Brzesku, Brzeżanach, Brzostku, Brzozowie, Bukowsku, Bursztynie, Busku, Cieszynie, Cieszanowie, Chodorowie, Chrzanowie, Chyrowie Czarnym Dunajcu, Czerniowcach, Czortkowie, Czortkowie Starym, Dąbrowie, Dębicy, Dębowcu, Dobczycach, Dobromilu, Drohobyczu, Dubiecku, Dukli, Dynowie, Frysztacie, Frysztaku, Glinianach, Głogowie, Gorlicach, Grybowie, Grzymałowie, Gwoździcu, Husiatynie, Jarosławiu, Jaśle, Jaryczowie, Jaworowie, Janowie, Jezierzanach, Jordanowie, Kalwaryi Zebrzydowskiej, Kamionce Strumiłowej, Kańczudze, Kałuszu, Kolbuszowej, Kołomyi, Komarnie, Kopyczyńcach, Kosowie, Krakowie, Krośnie, Krościenku, Krynicy, Kulikowie, Kutach, Limanowej, Lisku, Lubaczowie, Lwowie, Łańcucie, Makowie, Maryampolu, Mielcu, Mikołajowie, Mikulińcach, Milówce, Monasterzyskach, Mościskach, Mszanie Dolnej, Myślenicach, Nadwórnej, Niemirowie, Nisku, Nowym Sączu, Nowym Targu, Obertynie, Olejowie, Oleszycach, Oświęcimiu, Otynii, Pilznie, Podgórzu, Podhajcach, Potoku Złotym, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Radłowie, Radomyślu, Radymnie, Radziechowie, Rawie Ruskiej, Rohatynie, Rozdole, Rudniku, Rymanowie, Rudkach, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sądowej Wiszni, Siedliskach, Sieniawie, Skałacie, Skawinie, Sokalu, Sułkowicach, Stanisławowie, Strusowie, Stryju, Szczercu, Śniatynie, Tarnobrzegu, Tarnopolu, Tarnowie, Tłumaczu, Tuchowie, Trembowli, Turce, Uhnowie, Ulanowie, Ustrzykach Dolnych, Wadowicach, Wiśniczu Nowym, Winnikach, Wojniczu, Zakopanem, Zaleszczykach, Zatorze, Zborowie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żydaczowie, Zbarażu.

Na złożone akcye będą wystawione poświadczenia odbioru w miejscu złożenia, § 54 statutu.

Posiadanie 5 akcyj uprawnia do jednego głosu, jeden uczestnik nie może jednak mieć więcej jak 50 głosów, § 53 statutu.

Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzeba obecności co najmniej 20-tu akcyonaryuszów, reprezentujących co najmniej 100 głosów, § 57 statutu (4423)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.